

PAPIEŻ PIUS IX



***ALOKUCJA MAXIMA QUIDEM***

**POWIEDZIANA NA KONSYSTORZU  
DNIA 9 CZERWCA 1862 ROKU**



KRAKÓW 2021

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



Pope Pius the 9<sup>th</sup> 1862.

# ***Alokucja Maxima quidem***

**powiedziana przez Jego Świątobliwość Piusa IX Papieża,  
na Konsystorzu dnia 9 czerwca 1862 roku**

---

Wielebni Bracia!

Głęboką przejęci zostaliśmy radością, kiedy w dniu wczorajszym, przy pomocy Bożej, mogliśmy przyznać honor i cześć dwudziestu siedmiu nieustraszonym bohaterom boskiej naszej religii, a przy tym mając was przy boku swoim, was, którzy przy wysokiej pobożności i tylu cnotach, wezwani do podziału z nami troski pośród czasów tak żałośliwych, zastawiając się mężnie za dom Izraela, dla nas niejedną przynosicie pociechę, i podporę wielką. Gdybyć to było podobało się Bogu, żeby, podczas kiedy tak wielkim serce nasze opływa weselem, żadna skądinąd nie przyszła zasmucić nas dolegliwość, żadna żałoba! Rzeczywiście musimy być udręczeni boleścią i trwogą, kiedy spoglądamy na szkody i nieszczęścia tak okropne, a nigdy dosyć opłakane, które sromotnie przywały i gniotą Kościół katolicki i świecką społeczność, z wielką dusz zgubą. Wicie bowiem aż nadto dobrze, Wielebni Bracia, o tej zażartej wojnie wypowiedzianej całemu katolicyzmowi przez ludzi, którzy będąc jawnymi nieprzyjaciółmi krzyża Jezusa Chrystusa, tym samym znenawidziwszy zdrową naukę, grzesznym związkiem z sobą się połączyli, a czego nie wiedzą, wszystkiemu bluźnią, i przedsięwzięją zachwiać posady społeczeństwa ludzkiego, a nawet gdyby im się to udało, obalić je zupełnie, ku czemu wypada im obalamować głowy i serca ludu, rzucić tam najzgubniejsze błędy, oderwać go od katolickiej religii.

Przewrotni ci knowacze zdrady, fabrykanci kłamstwa, nie przestają wprowadzać z zamierzchłej ciemności najobrzydliwszych błędów wieków dawnych, tyle razy już obalonych i zwyciężonych przez najmędrsze i najuczciwsze pisma, a potępionych przez najsurowsze wyroki Kościoła; a nie dosyć na tym, powiększają je przyodziewając je w nowe i zdradliwe kształty i słowa, i upowszechniają je wszędzie i na wszelki sposób. Taką obmierzłą i prawdziwie szatańską sztuką kalają i psują wszelką umiejętność, a na zgubę dusz rozlewają morderczą truciznę, dogadzają niepohamowanej rozwiązłości i

zwierzęcym namiętnościom, podkopują religijny i społeczny porządek, kuszą się na obalenie wszelakiego pojęcia sprawiedliwości, prawdy, prawa, honoru i religii; dlatego też podają w pośmiechowi, zniewagę i wzgardę, naukę i święte przykazania Chrystusa. Dreszcz przenika, kiedy chcemy choć lekko dotknąć przynajmniej głównych tych zjadliwych błędów, przez które ludzie ci w tych nieszczęśliwych czasach zakłócili wszystkie rzeczy Boskie i ludzkie.

Każdemu z was, Wielebni Bracia, wiadomo, że ludzie ci zupełnie usuwają konieczny związek, jaki wołą Boga, łączy świat przyrodzony ze światem nadprzyrodzonym, a jednocześnie psują, obalają i niszczą właściwe, prawdziwe, i prawowitego Boskiego objawienia znamię, powagę, układ i władzę Kościoła. A do tej lekkomyślności w swoich mniemaniach dochodzą, że nie obawiają się zaprzeczyć zuchwale wszelkiej prawdy, wszelkiego prawa, władzy wszelkiej pochodzącej od Boga. Nie wstydzą się utrzymywać, że nauka filozofii i moralności jak również prawa cywilne mogą i powinny w niczym nie odnosić się do objawienia i uchylić spod władzy Kościoła; że Kościół nie jest prawdziwą i doskonałą i całkowicie wolną społecznością, a nie może się gruntować na własnych i niezmiennych prawach, jakie jej nadał Boski Założyciel, lecz do władzy świeckiej należy oznaczać, jakie są prawa Kościoła i w jakich granicach może on je wypełniać. Stąd wnoszą niesłusznie, że władza świecka może mieszać się do rzeczy, które przynależą religii, do obyczajów i rządu duchownego, a nawet nie dopuszczać, iżby biskupi i ludy wierne mogli dowolnie i wzajemnie znosić się z Biskupem Rzymskim, od Boga postawionym Pasterzem Najwyższym całego Kościoła, a to dlatego iżby rozerwać tę konieczną i ścisłą jedność, która, z postanowienia Boskiego samego Chrystusa Pana, winna istnieć między mistycznymi członkami ciała Chrystusowego i Jego Głową czcigodną. Nie lękają się przy tym wypowiadać z całą chytrą i obłudą, wobec ludu, że słudzy Kościoła i Biskup Rzymski powinni być pozbawieni praw wszelkich i wszelkiej władzy doczesnej.

Prócz tego w swojej wielkiej bezczelności ważą się utrzymywać, że objawienie Boskie nie tylko w niczym nie posługuje do dobra, lecz owszem szkodzi doskonałości człowieka, samo też jest niedoskonałym, a tym samym poddanym *ciągłemu i nieokreślonemu* postępowi, który winien odpowiadać postępowi rozumu ludzkiego. Ośmielają się też utrzymywać, że proroctwa i cuda wyłożone i opowiedziane w Księgach świętych, są zmyśleniami poetycznymi; że święte tajemnice naszej wiary są wypadkiem dociekań filozoficznych, że Boskie Księgi Starego i Nowego Przymierza zawierają same

mitu, i, co trudno bez oburzenia wypowiedzieć, że Jezus Chrystus Zbawiciel nasz jest zmyśleniem mitycznym. Wskutek czego ci wichrzący zwolennicy przewrotnych zasad utrzymują, że prawa moralne nie potrzebują sankcji Boskiej, że nie ma potrzeby, iżby prawa ludzkie stosowały się do prawa natury, albo od Boga czerpały moc wiążącą; owszem utrzymują, iż nie ma żadnego prawa Boskiego. Zaprzeczają okrom tego wszelkiej działalności Boga na świat ten i ludzi, a lekkomyślnie śmiać twierdzić, że rozum ludzki, nie odnosząc się w niczym do Boga, jest jedynym sędzią prawdy i fałszu, dobra i zła; że sam dla siebie jest prawem, a siły jego przyrodzone wystarczającymi są do uszczęśliwienia ludzi i narodów. A kiedy podstępnie wszelkie prawdy religii wyprowadzają z przyrodzonej siły rozumu ludzkiego, przyznają każdemu człowiekowi pewien rodzaj prawa pierwotnego, przy pomocy którego może on swobodnie myśleć i prawić o religii, i oddawać Bogu cześć i służbę, jaką za najlepszą uzna wedle swego upodobania.

Posuwają się zaś do tego stopnia bezbożności i bezczelności, że godzą na niebo i Boga samego zaprzeczyć usiłują. Rzeczywiście w złośliwości z jaką jeno ich zaślepienie porównać można, nie lękają się utrzymywać, że Bóstwo Najwyższe, pełne mądrości i opatrności, nie wyróżnia się od powszechności rzeczy; że Bóg to samo jest, co przyroda, poddany jako ona nieustannej przemianie; że Bóg jedno jest z człowiekiem i światem; że wszystko jest Bogiem, że Bóg jest tą samą substancją, tą samą rzeczą co i świat, a tym samym, że nie ma różnicy pomiędzy duchem i materią, koniecznością i wolnością, prawdą i fałszem, dobrem i złem, sprawiedliwym i niesprawiedliwym. Bez wątplenia nic nadto nierozumniejszego, nic bezbożniejszego, nic bardziej sprzeciwiającego się samemu rozumowi wymyślić nie można. Tak sobie za nic mają władzę i o prawie z taką lekkomyślnością traktują, że poważyli się bezczelnie mówić, że władza niczym nie jest, a jeżeli jest jakowa, to władza liczby i siły materialnej, że prawo leży w czynie materialnym, że powinności człowieka, to czcze słowo, a wszystkie czyny ludzkie mają siłę prawa.

Gromadząc w końcu kłamstwa na kłamstwa, szaleństwa na szaleństwa, zdeptawszy wszelką prawą władzę, wszelkie prawo, wszelkie zobowiązanie, powinność wszelką, nie wahają się na miejscu prawdziwego prawa postawić fałszywe i kłamliwe prawo przemocy, a porządek moralny poddać materialnemu. Nie uznają też innej siły nad tę, jaka leży w materii. Całą moralność i honor w tym stawiają, żeby jakim bądź sposobem nagromadzić bogactwa, i nasycić wszystkie nieprawe żądze. Przy pomocy tych zasad obrzydliwych, podsycają rokosz ciała naprzeciwko duchowi, a podtrzymują je,

podnoszą, przyznają te przyrodzone prawa i dary, jakich, wedle ich mniemania, odmawia nauka katolicka; tym sposobem za nic sobie mają upomnienia Apostoła, który woła: "Jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie" (Rzym. 8, 13). Kuszą się też napadać i obalać prawa wszelkiej prawej własności, a w przewrotności swego ducha zamyślają postawić rodzaj prawa *zwolnionego ze wszelkiego ścieśnienia*, a wedle nich prawo to przysługiwałoby Państwu, w którym lekkomyślnie dopatrują źródła i początki praw wszystkich.

Lecz podczas kiedy przebiegamy pobieżnie i z boleścią główne zboczenia nieszczęsnego naszego wieku, pomijamy przywrodzenie wam na pamięć, Wielebni Bracia, tylu innych prawie niepoliczonych fałszów, które wy znacie dokładnie, a przy których pomocy nieprzyjaciele Boga i ludzi usiłują rzucić niepokój i zachwiać posadami społeczności duchownej i świeckiej. Pomijamy milczeniem zniewagi, potwarze, bluźnierstwa tak ciężkie i mnogie, jakimi nie przestają obrzucać sług Kościoła i tę Stolicę Apostolską. Nie mówimy nic o tej obrzydliwej hipokryzji, z jaką przywódcy i poplecznicy tego zawichrzenia i nieładu, szczególnie w Włoszech, wmówić pragną, iż chcą, żeby Kościół używał całej wolności, kiedy tymczasem z świętokradzką śmiałością każdodziennie coraz więcej depczą nogami prawa i przepisy tego Kościoła, wydzierają mu jego dobra, prześladują biskupów i kapłanów szlachetnie spełniających swoją powinność, wsadzają ich do więzienia, gwałtem rozpędzając z klasztorów zakonników i dziewice Bogu poświęcone, i na wszystko się odważają, byle tylko poddać Kościół w sromotną niewolę i ucisnąć go.

Kiedy wasza obecność tak pożądana, tak nas dziwną przepełnia radością, wy sami jesteście świadkami, jakiej to swobody używają dziś we Włoszech nasi Wielebni Bracia w episkopacie, którzy staczając z odwagą i wytrwałością boje Pańskie, zatrzymani z głęboką boleścią naszą, przybyć tu do nas nie mogą i znajdować się pośród was, i być przytomnymi temu zebraniu, choć tego gorąco pożąдали, jako nam to Arcybiskupi i Biskupi nieszczęśliwych Włoch wypowiedzieli w swych listach przepełnionych miłością i poświęceniem ku nam i ku tej Stolicy Świętej. Nie widzicie też żadnego tutaj z biskupów Portugalii, a żywo nas to zasmuciło, rozważając trudności, które stanęły na zawadzie ich podróży do Rzymu. Nie stawiam wam też przed oczami smutnych obrazów okropności, jakie zwolennicy tych nauk przewrotnych spełniają, z nieopisanym smutkiem serca naszego i waszego i wszystkich ludzi poczciwych. Nie mówimy nic o tym bezbożnym sprzysiężeniu, o tych knowaniach grzesznych i

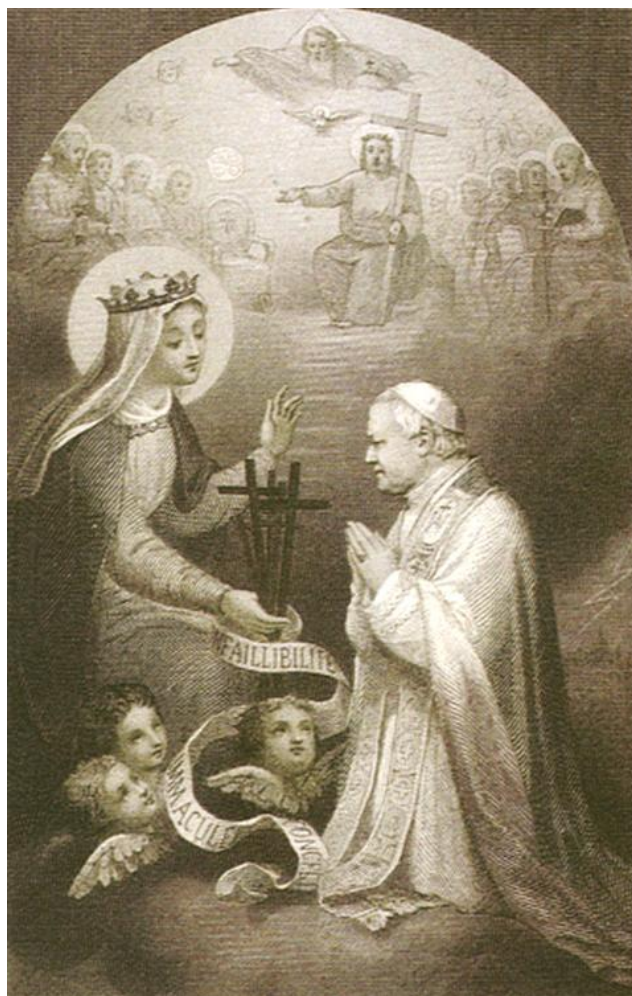
zdradliwych, jakimi pragną obalić i zniszczyć najwyższą doczesną władzę tej Świętej Stolicy. Natomiast z radością przywodzimy tę cudną jednomyślność, z jaką wy sami zjednoczeni ze wszystkimi wielbnymi biskupami katolickiego świata, nie przestaliście i waszymi listami do nas pisanymi, i pismami pasterskimi danymi do wiernych odkrywać i zbijać tych przewrotności; jednocześnie pouczaliście wszystkich, że ta najwyższa władza doczesna Stolicy Świętej, dziwnym zrządzeniem Opatrzności Boskiej, daną była biskupowi rzymskiemu, i że jest Mu potrzebną, aby On, nie będąc poddanym żadnego księżęcia i żadnej władzy cywilnej, wykonywał w całym Kościele, w całej pełni wolności swojej, najwyższą władzę i powagę, jaką go przyodził sam Jezus Chrystus, Bóg nasz i Zbawca, aby prowadził i rządził trzodę całą Pańską, a zabiegał o coraz większym dobru Kościoła, o potrzebach i pożytkach wiernych.

Żałośliwe przedmioty, o których dotąd mówiłem z wami, Wielbni Bracia, smutny niewątpliwie przedstawiają widok. Któż bo też w rzeczy samej nie widzi, że tyle bezbożnych zasad, tyle knowań rozkiełznanego szaleństwa coraz większe szerzą zepsucie pośród ludu chrześcijańskiego, popychają go do zguby, napadają na Kościół katolicki, na jego zbawienną naukę, na prawa i przepisy szacowne, na jego sługi poświęcone, szerzą błędy i zbrodnie i samą społeczność świecką podkopują?

Dlatego też, co do nas, bacząc na urząd nasz apostolski, i w troskliwości o zbawienie duchowne wszystkich ludów, jakie nam Bóg zlecił, "gdy, jeżeli użyjemy tu słów św. Leona Naszego poprzednika, nie możemy inaczej rządzić tymi, którzy nam są zleceni, tylko z żarliwością wiary Boskiej, napadając na tych, którzy obalamują i są obalamuceni, i wrywając z całą możliwą ostrością truciznę z dusz zdrowych, iżby dalej nie zaszła" (list VII do biskup. włos. C. II), podnosząc głos nasz apostolski w waszym świętym gronie, odrzucamy, potępiamy, wyklinamy błędy wyżej wymienione, nie tylko jako przeciwne wierze i nauce katolickiej, prawom Boskim i kościelnym, lecz tak samo prawu i sprawiedliwości naturalnej i odwiecznej i zdrowemu rozumowi.

Co do was, Wielbni Bracia, którzy jesteście solą ziemi, stróżami i pasterzami trzody Pańskiej, upominamy was i zaklinamy, iżbyście przy waszej pobożności i gorliwości biskupiej, co wysoką cześć dla waszego stanu jedna, i nadal w tej pracy nie ustawiali, a z troskliwością i czujnością nadzwyczajną wiernych wam powierzonych usuwali od tej zatrutej paszy, zwalczali i zbijali potworną przewrotność tych mniemań, nie tylko słowem, ale i pismem. W rzeczy samej widzicie, że tu chodzi o najważniejszą sprawę, bo o sprawę naszej świętej wiary, Kościoła katolickiego, jego nauki, zbawienia ludów, pokoju i

bezpieczeństwa ludzkiej społeczności. Dlatego też o ile to jest w waszej  
możności nie przestawajcie nigdy oddalać od wiernych tej morowej zarazy, to  
jest zakrywać przed ich oczyma, wyrywać z ich rąk książki i dzienniki  
przewrotne, pouczać wiernych o przepisach świętej naszej religii, upominać ich  
i ostrzegać, by uciekali przed tymi nauczycielami nieprawości, jako ucieka  
każdy spotkania jadowitego węża. Zwróćcie wszystkie wasze starania i  
szczególniejszą troskliwość, aby duchowieństwo w świątobliwości i  
umiejętności ugruntowane było, a jaśniało wszystkimi cnotami; żeby młodzież  
obojej płci, była wdrożoną do zacności serca, do pobożności i cnót wszystkich;  
żeby porządek nauk był zbawienny. Czuwajcie z nadzwyczajną pilnością, żeby  
do umiejętności i wyższego ukształcenia nic się nie wcisnęło, co by było  
przeciwnym wierze, religii i dobrym obyczajom. W działaniu pokażcie męską  
energię, Wielebni Bracia, i w tym wielkim zawichrzeniu czasów, nie traćcie  
odwagi, lecz podparci Bożym ramieniem, przywdziejajcie niezwyciężoną  
zbroję sprawiedliwości i wiary, pochwyćcie miecz duchowny, którym jest słowo  
Boże, nie ustawajcie w boju naprzeciw wszystkim nieprzyjaciołom Kościoła  
katolickiego i tej Stolicy Apostolskiej, iżbyście odparli ich pociski i napady.



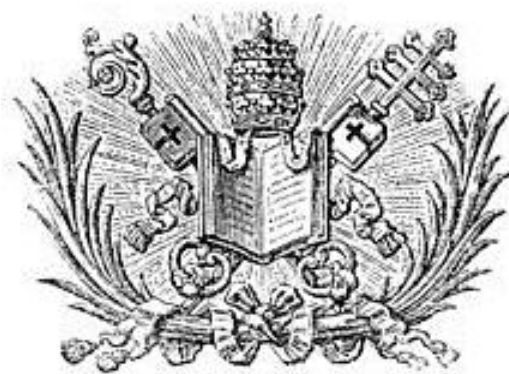


A tymczasem, wznosząc we dnie i w nocy oczy nasze ku niebu, nie przestawajmy, Wielebni Bracia, w pokorze naszego serca i gorącymi modły naszymi błagać Ojca miłosierdzia i Boga wszelakiej pociechy, który światłości w ciemnościach świecić nakazuje, który z kamieni samych może wzbudzić synów Abrahamowych, a przez zasługi Jezusa Chrystusa Syna Jego Jednorodzonego prosić Go, by podał zbawczą swoją rękę społeczności chrześcijańskiej i cywilnej, rozproszył wszelakie błędy i bezbożność, oświecił światłem swej łaski umysły tych, którzy zbłądzili, a nawrócił ich i przyzwał do siebie, a świętemu Kościołowi swojemu dał pożądaną pokój, iżby na całej ziemi coraz więcej szerzył się i kwitnął, i rósł w dobro i obfitość. Iżbyśmy zaś tym łatwiej otrzymać mogli, o co żebrzemy, przybierzmy za pośredniczkę u Boga Najświętszą i Niepokalaną poczetą Matkę Bożą Maryję Pannę, która pełna miłosierdzia i miłości dla wszystkich ludzi, zniszczyła zawsze wszystkie herezje, a której wstawienie do Boga dziś nam najpotrzebniejsze. Prośmy też wstawienia św. Józefa, oblubieńca Najświętszej Panny, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, wszystkich obywateli nieba, a tych przede wszystkim, których czcimy i sławimy jako dopiero co wpisanych w poczet błogosławionych.



Wprzód nim zakończymy mowę naszą, nie możemy przenieść na siebie, iżbyśmy wam na nowo nie wypowiedzieli nadzwyczajnej pociechy, jaka przepelnia nasze serce, kiedy spoglądamy na miłe wasze zebranie; wam, Wielebni Bracia, którzy przywiązani do nas i do tej Stolicy Piotrowej węzłami wierności, pobożności i poszanowania, spełniając wasze posłannictwo z całą gorliwością, chlubicie się z tego tylko, że pracujecie nad rozszerzeniem chwały Boga i dusz zbawieniem; wam, którzy w najściślejszej jednomyślności dusz waszych, nie przestajecie, podobnie jako wielebni wasi bracia biskupi całego katolickiego świata i wierni ich pieczy powierzeni, wszelkim sposobem nieść nam pociechę i osłodę w naszych ciężkich dolegliwościach i straszliwym udrczeniu. Dlatego też przy tej sposobności, wyznawamy publicznie, i z całym uczuciem naszą wdzięczność i miłość, jaką mamy ku wam, ku tym wielebnym

braciom i ku tym wszystkim wiernym. A prosimy was, iżbyście za powrotem do diecezji waszych w naszym imieniu, zechcieli objawić te uczucia wiernym waszej pieczy poruczonym, a zapewnić ich o naszej ojcowskiej życzliwości, udzielając im apostolskie błogosławieństwo, jakie z głębi naszego serca, i z życzeniem wszelkiej rzetelnej szczęśliwości, poczytujemy sobie za szczęście udzielić wam Wielebni Bracia i im wszystkim.



"Pamiętnik Religijno-Moralny", Czasopismo ku zbudowaniu i pożytkowi tak duchownych jako i świeckich osób. Seria druga. Tom X. Warszawa. W DRUKARNI JÓZEFA UNGRA, przy ulicy Krak.-Przedm. Nr 391. 1862, ss. 99-107. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

### **Przypisy:**

- (1) Por. 1) "Pamiętnik Religijno-Moralny", [\*Kronika zagraniczna. 1. Zjazd Biskupów do Rzymu i prasa antychrześcijańska. 2. Alokucja papieska. 3. Adres Biskupów.\*](#)
- 2) "Tygodnik Katolicki", a) [\*Przemowa Ojca Świętego Piusa IX \(1871\).\*](#) b) [\*Przemowa Ojca Świętego Piusa IX \(1872\).\*](#) c) [\*Przemowa Ojca Świętego Piusa IX do mieszkańców rzymskiej dzielnicy Trastevere.\*](#) d) [\*Pius IX.\*](#)
- 3) Ks. Edward Podolski, [\*Pius IX i Leon XIII.\*](#)
- 4) Ks. Umbero Benigni, [\*Ultramontanizm.\*](#)
- 5) Henryk Hello, a) [\*Nowoczesne wolności w oświetleniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania.\*](#) b) [\*Syllabus w wieku XX.\*](#)
- 6) a) [\*Mały katechizm o Syllabusie.\*](#) b) [\*Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.\*](#)
- 7) Bp Władysław Krynicki, [\*Sobór Watykański.\*](#)
- 8) Bp Michał Nowodworski, a) [\*Liberalizm.\*](#) b) [\*Chryścianizm i materializm.\*](#) c) [\*Wiara i rozum.\*](#)
- 9) X. J. Ł., [\*Znaczenie klątwy ogłoszonej w ostatniej Encyklice. \(Gawęda dwóch przyjaciół nauki kościelnej\).\*](#)

- 10) "Myśl Katolicka", [Dla katolików rzymskich integralnych.](#)
- 11) Ks. Prof. Dr Marian Morawski SI, [Encyklika Leona XIII "Immortale Dei" i liberalizm. \(Teoria liberalna a chrześcijańska o państwie\).](#)
- 12) Bp Jan Chryzostom Janiszewski, [Encyklika Leona XIII Papieża o masonii.](#)
- 13) Ks. Ernest Jouin, [Papiestwo i masoneria.](#)
- 14) Ks. Aleksander Lakszyński, [Masoneria i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa podług własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszej cytowanych a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych.](#)

(Przyp. od red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXXI, Kraków 2021